

Różaniec Święty



Kiedy św. Dominik walczył z herezją albigensów, która próbowała negować podstawowe prawdy świętej wiary katolickiej, pełen był zniechęcenia. Pomimo długiej modlitwy osobistej i licznych postów, owoce pracy duszpasterskiej świętego były niewielkie. Objawiła mu się wtedy Matka Boska i przekazała nową modlitwę – różaniec. Od tej pory św. Dominik przeplatał swoje nauki odmawianiem różańca i efekty były spektakularne – wielu ludzi nawracało się i ponownie przyjmowało wiarę katolicką. Założyciel Zakonu Dominikanów zachęcał więc nieustannie wszystkich do wspólnej modlitwy. Skąd wzięła się nazwa różańca? W średniowieczu często mówiono, że nasze modlitwy są jak kwiaty składane Panu Bogu u stóp Jego tronu. Jeśli więc modlimy się na różańcu za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, to w ten sposób Matce Bożej i naszemu Panu składamy piękny duchowy wieniec z róż – różaniec. Wielkie zasługi w rozpowszechnianiu różańca na świecie mają bracia dominikanie, to oni założyli w XV wieku pierwsze bractwa różańcowe. Dzięki temu nowa modlitwa stała się popularna w całej Europie. Modlitwa różańcowa stała się szybko jednym z najpiękniejszych symboli świętego i katolickiego Kościoła, nieraz ratowała nas również przed wrogami wiary. Tak było w roku 1571, kiedy Europie zagrażała potężna flota muzułmańska. Kiedy wyznawcy Islamu zdobyli Ziemię Świętą, postanowili jeszcze bardziej rozszerzyć swoje podboje. W końcu w XVI wieku zdecydowali się siłą narzucić chrześcijanom swoją religię. Papież Pius V, człowiek, który niezwykle umiłował różaniec, wezwał wszystkich katolików na świecie do modlitwy. 7 października 1571 roku w okolicach Lepanto miała miejsce wielka bitwa morska. Nagła zmiana pogody przechyliła szalę zwycięstwa na stronę chrześcijan. Potężne armady morskie wrogów wiary zostały zniszczone, a Europa uniknęła islamskiego jarzma. Wdzięczni Wenecjanie wybudowali kaplicę dziękczynną, na której wyryli napis: *Non virtus, non arma, non duces, sed*

Mariae Rosiae victores nos fecit, Nie odwaga, nie broń, nie dowódcy, ale Maria różańcowa dała nam zwycięstwo. Papież doskonale rozumiał, że Matka Boża uratowała chrześcijan, dlatego ustanowił dzień 7 października świętem Matki Bożej Różańcowej. W encyklice napisał: Pragniemy szczególnie, aby nigdy nie zostało zapomniane wspomnienie wielkiego zwycięstwa uzyskanego od Boga przez zasługi i wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny w dniu 7 października 1571 r., odniesione w walce przeciw Turkom, nieprzyjaciołom wiary katolickiej.

Modlitwa różańcowa jest modlitwą niezwykłą. Nie tylko powierzamy się w niej bowiem naszemu Panu i Bogu, ale przyzywamy również wstawiennictwa Maryi, naszej szczególnej opiekunki. Matka Boża w ciągu wieków dała wiele dowodów swojej opieki nad tymi, którzy ją proszą o wstawiennictwo. Miesiąc październik jest doskonałą okazją, abyśmy również sięgnęli po ten wielki oręż wiary, jakim jest różaniec. W naszym kościele parafialnym, codziennie po wieczornej Mszy świętej, będziemy wspólnie spotykać się na różańcu. Serdecznie do tej modlitwy zapraszamy. Mamy przecież tak wiele intencji, które chcielibyśmy złożyć przed Bożym tronem. Tak wiele problemów dnia codziennego, trudności w rodzinach. Tak wiele jest również rzeczy, za które warto dobremu Bogu dziękować. Serdecznie zapraszamy więc do wspólnej modlitwy. Warto również, szczególnie w tym miesiącu, zaproponować wspólną modlitwę różańcową w naszych rodzinach. Otoczmy je w ten sposób błogosławieństwem Bożym i opieką Matki Bożej. Różaniec to wielkie dar i błogosławieństwo z którego każdy z nas może czerpać dzięki Bożej dobroci. **[ks. Michał]**

Szansa dana przez Boga



W dzisiejszej Ewangelii Chrystus przybliżył nam niezwykłą przypowieść. Oto właściciel winnicy zatrudnia do zbiorów robotników. Umawia się z nimi na konkretną zapłatę (denara za dzień) i wysyła ich do swego gospodarstwa. Sytuacja powtarza się kilka razy, gospodarz zatrudnia kolejne grupy ludzi do pomocy w jego winnicy. Kiedy przychodzi czas zapłaty, ci którzy pracowali najkrócej otrzymują po denarze. Gdy przychodzą pierwsi zatrudnieni sądzą więc, że otrzymają więcej, ale i oni otrzymują identyczną zapłatę. Szemrają przeciw właścicielowi winnicy, ale on tłumaczy im, że każdemu chce dać szansę i że to on, jako gospodarz, decyduje o wynagrodzeniu. Dobry Bóg każdemu z nas daje szansę nawrócenia, każdy z nas jest bowiem przez Pana Boga kochany, każdy z nas jest jego upragnionym dzieckiem, które Stwórca chce widzieć w niebie. Dopóki żyjemy tu na ziemi, mamy możliwość nawrócenia się, czyli takiej zmiany naszego życia, aby zbliżyć się a nie oddalać od Jezusa Chrystusa. Oczywiście jako ludzie obdarzeni duszą nieśmiertelną dysponujemy darem wolnej woli. Sami decydujemy czy w naszym życiu chcemy opowiedzieć się za dobrem czy złem. Czy chcemy wybrać Boga czy szatana. Biblia stale przypomina nam jednak, że każdy wybór ma swoją cenę, że nasze decyzje prowadzą na nas konkretne konsekwencje. Czasem możemy się gniewać na Pana Boga, że każdy człowiek ma możliwość nawrócenia. Jak tak może być? – pytamy. Nawet ten,

kto za życia był wielkim zbrodniarzem i grzesznikiem może się nawrócić? Tak, każdy ma taką szansę. Musimy jednak pamiętać o tym, że za zło popełnione tu na ziemi, każdy grzesznik zostanie ukarany. Bóg jest miłosierny, ale jest także sędzią sprawiedliwym, który za dobre czyny nagradza a za złe karze. Istnieje przecież miejsce, które nazywamy czyśćcem, w którym człowiek musi odpokutować za swe grzechy. Nawet jeśli w pewnym momencie się nawrócił, popełnione zło nie znika bez śladu. Wprost przeciwnie, im więcej zła popełniliśmy na ziemi, tym dłuższa i dotkliwsza będzie nasza męka i kara w czyśćcu. Warto zdawać sobie sprawę z tego, że czyściec to nie miejsce, które ma zniszczyć i pognać duszę ludzką. Wprost przeciwnie, czyściec jest szansą, szansą na to, aby odpokutować za swoje grzechy, oczyścić się ze wszelkiego zła i przygotować na spotkanie z Bogiem w niebie. Z czyścica droga wiedzie już bowiem tylko w jedną stronę – do Niebieskiego Jeruzalem. Dlatego dusze które w czyśćcu przygotowują się na spotkanie z Panem twarzą w twarz, pomimo wielkiego cierpienia, żyją cały czas nadzieją, że kiedyś nadejdzie kres ich męki i będą gotowe zbliżyć się do Jezusa. Takiej nadziei nie mają za to dusze w piekle, które poprzez swoje życie i poprzez swój wybór odrzuciły Boga na wieczność, wybierając miejsce śmierci, miejsce wiecznego zła – otchłań.

W naszym życiu chrześcijańskim, aby prawdziwie przeżywać swoją wiarę i autentycznie otwierać się na Boga, nie wystarczy nawrócić się tylko raz. Potrzebne jest nieustanne nawracanie się, nieustanne wyrzekanie się zła i szatana a wybierania Boga i dobra. Kiedy już raz wybraliśmy, tak naprawdę codziennie już musimy wybierać. Każdy dzień naszego życia staje się wtedy walką o dobre uczynki, unikaniem okazji do grzechu, rozpalaniem w sobie miłości do Chrystusa i drugiego człowieka. Niełatwe to zadania, ale jesteśmy do nich wezwani na mocy chrztu świętego i wspierani mocą samego Boga. Każdy z nas jest także powołany do tego, by pomagać innym spotkać i doświadczyć żywego Jezusa. Nasz Ojciec w niebiosach daje nam szansę, szansę nieustannego nawracania. Korzystajmy z niej jak

najlepiej, abyśmy pewnego dnia spotkali się wszyscy w niebie.
[ks. Wikary]

Misje Święte



Rozpoczynamy w naszej parafii czas wyjątkowy – czas Misji Świętych. Czas dany nam przez Boga, abyśmy mogli pogłębić nasze życie duchowe i odnowić nasze relacje z Jezusem Chrystusem, naszym Panem i Zbawcą. Skąd właściwie w świętym Kościele katolickim wziął się zwyczaj Misji Świętych? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy cofnąć się w czasie do roku Pańskiego 1540. W tym trudnym dla katolików czasie, kiedy błędna nauka głoszona przez Marcina Lutra oderwała od Kościoła bardzo wielu jego wyznawców, papież Paweł III wydaje bullę, która powołuje do istnienia zakon Jezuitów, którego głównym zadaniem jest stanie na straży świętej i katolickiej wiary a także walka z herezją. W dokumencie tym pojawia się definicja misji, które są opisane jako *wędrowne głoszenie Słowa Bożego na mocy udzielonego przez Kościół posłania, skierowane do katolików, niekatolików oraz pogan. Potrzeba Misji w kościele okazała się tak wielka, że ojciec święty Grzegorz XV nakłada*

na Kongregację Rozkrzewiania Wiary obowiązek organizowania misji świętych, szczególnie dla wyznawców innych religii i różnych odłamów chrześcijan, aby mogli odkryć z Bożą pomocą drogę do prawdziwej wiary – Matki naszej Kościoła katolickiego. Było to szczególnie istotne dla wielu katolików, którzy ulegli różnym błędom doktrynalnym głoszonym przez licznie powstające w tym czasie odłamy chrześcijańskie. Kościół nigdy nie zamykał jednak przed nimi drzwi. Wprost przeciwnie. Jak dobra matka pragnął przygarnąć do swego serca wszystkich ludzi, także tych zagubionych, aby mogli wyrzec się błędu i herezji i przyjąć czystą wiarę a tym samym, ratować swoje życie wieczne. Z czasem dokonano nowego podziału misji na: misje zewnętrzne, skierowane do osób nie będących formalnie członkami Kościoła katolickiego, misje wewnętrzne, skierowane do katolików. Cel misji dla obu tych grup był jednak taki sam – nawracanie. Wyjątkowe owoce katolickie misje wewnętrzne wydały w Europie w XVIII i XIX wieku, przyczyniając się do wielu nawróceń w Niemczech i Francji. Z czasem zapotrzebowanie na misjonarzy było tak wielkie, że powstało zgromadzenie założone przez św. Alfonsa Maria de Liguori, którego celem było właśnie głoszenie misji świętych. Zgromadzenie przyjęło nazwę Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela, ale wielu z nas zna je pod nazwą Redemptoryści. Na początku XX wieku przyjął się w kościele zwyczaj, że misje parafialne powinny być organizowane co 10 lat. Dziś rozróżnia się w Kościele dwa sposoby głoszenia misji: głoszenie skierowane do wyznawców innych religii i głoszenie skierowane do katolików, którzy zamieszkują dany region (np. parafię). Uściśla to nawet Kodeks Prawa Kanonicznego. Proboszczowie zgodnie z zarządzeniem biskupa diecezjalnego powinni w pewnych okresach organizować to przepowiadanie, które nazywa się rekolekcjami i świętymi misjami, lub inne formy przepowiadania dostosowane do miejscowych potrzeb. Wezwanie to wydaje się być szczególnie aktualne dzisiaj, w dobie tak wielkiego odejścia od wartości chrześcijańskich licznych społeczeństw europejskich. A przecież Europa zbudowana jest na chrześcijańskich fundamentach, zaś ich niszczenie prowadzi do

katastrofalnych skutków, czego zresztą jesteśmy świadkami. Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, jak wielka walka rozgrywa się na naszych oczach. Walka o naszą katolicką tożsamość. Misje święte mają nam w tym pomóc, wykorzystajmy więc dobrze ten czas poprzez modlitwę, rozważanie nauk misyjnych, korzystanie z sakramentów, zwłaszcza z sakramentu pokuty i pojednania, abyśmy zawsze byli Bogiem silni. [ks. Wikary]

Modlitwa Misji Świętych



Dobry i miłosierny Boże! Prosimy Cię o błogosławieństwo dla Misji, które mają być ważnymi dniami dla naszej parafii.

Pragniemy, aby wszyscy doszli do poznania prawdy i zostali zbawieni. Potrzeba do tego łaski Bożej i dlatego z wielką ufnością wołamy: *Przyjdź Duchu Święty, Przyjdź Królestwo Twoje.*

Dopomóż nam przygotować się dobrze do Misji Świętych, aby wszyscy uczniowie Jezusa Chrystusa żyli jak prawdziwi wyznawcy

Jego miłości i przebaczenia. Napełnij nas pragnieniem ratowania nie tylko siebie, ale i wszystkich naszych braci i siostr, żyjących w ciemnościach grzechu i odwrócenia się od Boga.

Użycz misjonarzom światła łaski, żeby nas nauczyli, jaka jest wola Boża i co nam służy do zbawienia. Niech Boskie Twoje słowo, przez nich głoszone, oświeci nas i pouczy, uzdrowi i wzmocni, uświęci i zbawi. Prosimy Cię przez Syna Twojego Jezusa Chrystusa.

Duchu Święty Boże! Pomagaj misjonarzom i całej parafii, aby przez Misje Święte zostało odnowione oblicze naszej parafii.

Matko Kościoła! Bądź Matką parafii w czasie Misji Świętych i razem ze świętymi patronami naszymi wspieraj nas swoim wstawiennictwem. Amen.

Misje święte to czas szczególnej obecności Chrystusa Odkupiciela, pośród nas, który będzie kierować swoje wezwanie: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”/Mk 1,14/. Wprawdzie jest On nieustannie obecny wśród nas, lecz ta Jego obecność podczas Misji będzie bardziej dostrzegana w posłaniu przybywających do nas misjonarzy. Misje święte będą więc zmierzać przede wszystkim:

- do pogłębienia nasze życia z Bogiem, przez modlitwę*
- do nowego odczytania przykazań Bożych;*
- do znalezienia odpowiedzi na dręczące pytania;*
- do utwierdzenia naszej wiary;*
- do pogłębienia chrześcijańskiej miłości bliźniego w rodzinie, sąsiedztwie i pracy;*
- do wzmocnienia naszej nadziei w życie wieczne.*

*Gorąco Was wszystkich na te Misje Święte zapraszamy.
Zapraszamy Was, szczerze wierzących, abyśmy pogłębili naszą
wiarę;*

*Was powątpiewających, abyście znaleźli odpowiedź na pytanie
związane z sensem życia;*

*Was niewierzących, abyście na nowo uwierzyli Chrystusowi i
jego Ewangelii.*

*Czas Misji jest czasem zatrzymania się, zadumy i refleksji. To
nowa kolejna szansa, jaką daje Bóg. Was wszystkich prosimy o
modlitwę w intencji naszych Misji Świętych.*

Ojcowie Redemptoryści z Krakowa,

ks. Proboszcz Piotr i ks. Wikary Michał.

Misje parafialne... Już za dwa tygodnie



Już od dłuższego czasu modlimy się w intencji misji parafialnych, które mają się odbyć w naszej wspólnocie w dniach od 13 do 20 września. Misje to szczególny rodzaj rekolekcji, które odbywają się raz na dziesięć lat. Jest to czas otwierania serca na działanie Ducha Świętego, przez słuchanie słowa Bożego i uczestnictwo w sakramentach świętych, zwłaszcza Eucharystii i sakramencie pojednania z Bogiem przez dobrą spowiedź świętą. Misje parafialne mają długą tradycję w Kościele katolickim, ale ich cel zawsze pozostawał taki sam – rozbudzić w sobie na nowo wiarę i umocnić osobistą relację z Bogiem. Misje to wyjątkowy czas szukania i odkrywania Jego miłości, otwierania przed Nim swego serca i rozpoznawania Jego woli w naszym życiu. To czas myślenia i refleksji, a niejednokrotnie rozrachunku własnym sumieniem w obliczu prawdy o miłosierdziu Boga względem człowieka, względem siebie samego. To wreszcie czas naprawiania relacji z ludźmi, z którymi żyjemy, pracujemy, których kochamy i których nie akceptujemy. To jest czas myślenia razem z Panem Bogiem. On chce myśleć z nami i chce, żebyśmy myśleli z Nim. Misje parafialne to jest właśnie taki czas otwarcia serca przed

Bogiem i uświadomienia sobie, że nasze życie jest zawsze w troskliwych rękach Pana Boga.

Zdajemy sobie sprawę, że również misje parafialne będziemy przeżywać w czasie szczególnym. W niektórych parafiach również misje zostały odłożone na czas nieokreślony, tak jak wiele innych religijnych wydarzeń. Ale myślę, że Pana Boga nie można odkładać, a trudny czas, który właśnie przeżywamy każe nam wręcz przyzywać Jego wszechmocy i miłosierdzia, jeszcze usilniej. Dlatego mam nadzieję, że tegoroczne misje będą miały charakter przede wszystkim modlitewny, czy to podczas wspólnych spotkań w kościele parafialnym, czy też w naszych domach. Okres wielkanocny, który był czasem wielkich obostrzeń związanych z pandemią, rozbudził w wielu rodzinach ducha wspólnej modlitwy, w niedziele i w dni powszednie. Ufam, że uda nam się wskrzesić tego dobrego ducha również w czasie naszych misji parafialnych. I jeśli z powodu trwających ograniczeń, choćby w naszych szkołach albo w całym systemie świadczenia pracy, nasze uczestnictwo w misjach będzie utrudnione, to postaramy się te braki dopełnić w naszych domach, z korzyścią dla naszych rodzin i samych siebie. Modlitwa wspólna i osobista jest samym sercem misji, w której łaska Boża przychodzi do nas, a my zbliżamy się do Pana Boga i bliźnich. Jestem przekonany, że każdemu z nas uda się znaleźć czas dla siebie i dla Pana Jezusa w czasie tych misji parafialnych. Bądźmy też misjonarzami wobec naszych sąsiadów, których znamy. Skierujmy do nich serdeczne zaproszenie. Ja też, ze swojej strony wszystkich Parafian serdecznie zapraszam. **Ks. Proboszcz.**

Następca Księcia Apostołów



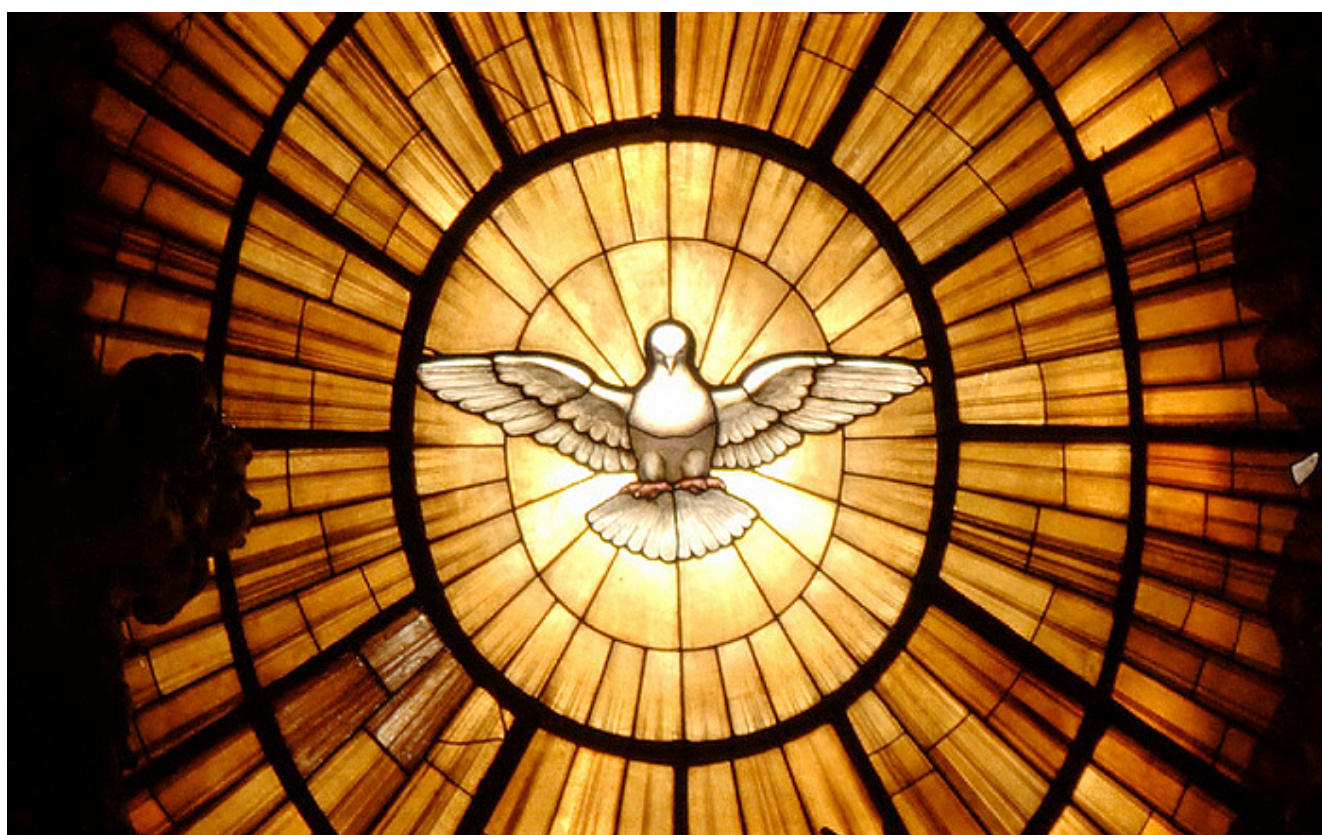
Ojciec Święty, następca św. Piotra, papież – wieloma tytułami określa się osobę, która w imieniu Jezusa Chrystusa kieruje świętym i katolickim Kościołem na ziemi. Prymat papieski jest zagadnieniem niezwykle złożonym. Nauka Kościoła na jego temat kształtowała się bowiem przez wieki, a konkretne rozwiązania jurysdykcyjne, prawne i naukowe w tym zakresie ulegały pewnym zmianom. Źródło władzy każdego papieża pozostaje wciąż niezmiennie, a jest nim sam Chrystus, który przekazał apostołowi Piotrowi obietnicę prymacjalną, mówiąc: *„Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”* (Mt 16,18-19). Odczytywana dziś w kościołach Ewangelia przypomina nam to niezwykle wydarzenie. Prymat papieski kształtował się w Kościele katolickim przez

wiele wieków. Pierwsi chrześcijanie nie dysponowali jeszcze rozwiązaniami strukturalnymi, prawnymi i teologicznymi, które dziś związane są nieodłącznie ze Stolicą Apostolską. Tworzyły się one pod wpływem wielu wydarzeń historycznych, często wyjątkowo trudnych dla całego chrześcijaństwa. Wielu katolików zadaje dziś sobie pytanie, jaka jest właściwie rola następcy św. Piotra w Kościele. Sobór Watykański II w konstytucji *Lumen gentium* podkreśla, że Ojciec Święty jest *trwałym i widzialnym, źródłem i fundamentem jedności zarówno biskupów, jak rzeszy wiernych* a Katechizm Kościoła Katolickiego dodaje, że *papież cieszy się z ustanowienia Bożego najwyższą, pełną, bezpośrednią i powszechną władzą duszpasterską*. Na Soborze Watykańskim I zdogmatyzowana została nauka o nieomyślności Ojca Świętego, kiedy przemawia on w sprawach wiary i moralności *ex cathedra*. Dokumenty soborowe wyjaśniały również, że termin *ex cathedra* oznacza, iż papież przemawia w takiej sytuacji jako pasterz i nauczyciel, który wykonuje w ten sposób swój najwyższy urząd. Zwrócono również uwagę, iż tak przekazana nauka dotycząca wiary lub moralności, staje się prawdą dogmatyczną przekazaną całemu Kościołowi. Z tego powodu nauka taka nie może ulec żadnej zmianie. Często atakuje się Kościół mówiąc, że naucza, iż wszystko co powie papież jest nieomyślne. Warto więc pamiętać, że przywilej nieomyślności przysługuje papieżowi w konkretnie określonych sytuacjach. Do tej pory przywilej ten w został wykorzystany tylko raz, kiedy papież Piusa XII 1 listopada 1950 w Konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus* ogłosił dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Widać więc wyraźnie, że Biskupom Rzymu Pan Bóg powierzył wielką władzę ale i wielką odpowiedzialność. W praktyce każdy kolejny papież dysponuje prymatem papieskim złożonym w jego ręce po to, aby pod natchnieniem Ducha Świętego mądrze i rozważnie kierował całym Kościołem katolickim. Władza następcy św. Piotra jest jednak tak naprawdę służbą, stąd często możemy usłyszeć w literaturze i mediach katolickich, że papież nazywany jest Sługą Sług Bożych. Jego zwierzchnictwo nad rzeszami wiernych jest niełatwą posługą, która wierzących ma utwierdzić w świętej

wierze i zbliżyć do naszego Pana, zaś odrzucających Boga otworzyć na jego łaskę i na dar wiary. Jest to zadanie bardzo trudne, dlatego też wielokrotnie słyszymy apele papieża Franciszka, w których prosi nas gorąco o modlitwę w Jego intencji, by jak najlepiej wykonywał powierzona przez Chrystusa misję i z mocą stał na straży świętej i katolickiej wiary. Warto na ten apel odpowiedzieć i regularnie otaczać modlitwą następcę św. Piotra.

[ks. Wikary]

Modlitwa do Ducha Świętego



Ogniu i świetle, który rozpromieniasz twarz Chrystusa, Ogniu, którego przyjście jest słowem, Ogniu, którego cisza jest światłem, Ogniu, który przepełniasz serca łaską, wielbimy Ciebie. Ty, który spoczywasz w Chrystusie, Duchu mądrości i

roзумu, Duchu rady i męstwa, Duchu wiedzy i bojaźni Bożej, wielbimy Ciebie. Ty, który przenikasz głębokości Boga; Ty, który oświecasz oczy naszych serc; Ty, który udzielasz siebie naszemu duchowi; Ty, przez którego odbijamy w sobie chwałę Boga, wielbimy Ciebie. **Św. Efrem**

Powiedz to pierwszy



On był mężczyzną potężnym, o donośnym głosie i szorstkim sposobie bycia. Zaś ona – kobieta łagodną i delikatną. Pobraли się. On dbał, by niczego jej nie brakowało, a ona zajmowała się domem i dziećmi. Później dzieci dorosły, pozakładały własne rodziny i odeszły. Historia, jakich wiele. Lecz kiedy wszystkie dzieci były już urządzone, kobieta straciła swój zwykły uśmiech, stawała się coraz bardziej wątła i blada. Nie mogła już jeść i w krótkim czasie przestała podnosić się z łóżka. Zmartwiony mąż umieścił ją w szpitalu.

Lecz chociaż u jej wezgłowia zbierali się najlepsi lekarze i specjaliści, żadnemu z nich nie udało się określić, na co

zachorowała kobieta. Potrzęsali tylko głowami. Ostatni lekarz poprosił na stronę męża i rzekł: – Ośmieliłbym się powiedzieć, że po prostu... pańska żona nie chce już dłużej żyć...

Mężczyzna w milczeniu usiadł przy łóżku żony i ujął ją za rękę. Była to mała, drobna rączka, która zupełnie ginęła w potężnej dłoni mężczyzny. Potem rzekł zdecydowanie swym donośnym głosem: – Ty nie umrzesz! – Dlaczego? – zapytała kobieta lekko wzdychając. – Ponieważ ja cię potrzebuję!

– To dlaczego wcześniej mi o tym nie powiedziałaś?

Od tej chwili stan zdrowia kobiety zaczął się szybko poprawiać. Dzisiaj czuję się doskonale. A lekarze i znani specjaliści nadal zadają sobie pytanie, jaka choroba ją dotknęła i cóż za wspaniałe lekarstwo uzdrowiło ją w tak krótkim czasie.

Nigdy nie czekaj do jutra, by powiedzieć komuś, że go kochasz. Uczyń to dzisiaj. Nie myśl: „Moja mama, moje dzieci, moja żona lub mąż doskonale o tym wiedzą”. Miłość to życie. Istnieje kraina umarłych i kraina żywych. Tym, co je różni, jest miłość. **Bruno Ferrero**

Sztuka modlitwy



Przypominając sobie podstawowe wiadomości o modlitwie należy podkreślić, że modlitwy trzeba się uczyć, ponieważ „w nią wchodzi się przez ciasną bramę wiary”. Nie wystarczy więc wiedza i chęć. Nauka umiejętności modlitwy odbywa się przez żywy przekaz Wspólnoty i Tradycję Kościoła. Dokonuje się to także przez lekturę Pisma Świętego i regularny udział w liturgii, która ma przedłużenie w modlącym się sercu.

Modlitwa osobista podtrzymywana przez Ducha Świętego i kształtowana przez cykl roku liturgicznego ma konkretny rytm: codzienny (modlitwa poranna i wieczorna, przed i po posiłku eta), tygodniowy (niedziela – Msza Święta) i roczny (święta i uroczystości). Ważnym wsparciem w nauce modlitwy są świadkowie, szczególnie ci, których Kościół wskazuje jako świętych. Pomagają przez wzór życia, napisane teksty i aktualne orędownictwo u Boga. Z osobistego charyzmatu niektórych z nich rozwinęły się w historii Kościoła różne

duchowości chrześcijańskie, np. benedyktyńska, karmelitańska i in. „Rozszczepiają one czyste i jedyne światło Ducha Świętego.” Poza tym pomocy należy szukać u osób katechizujących, konsekrowanych, w grupach modlitewnych, a zwłaszcza w stałym kierownictwie duchowym.

Jednakże Katechizm uczy, że to rodzina jest pierwszym miejscem chrześcijańskiego świadectwa i wychowania do modlitwy. Ma być „Kościołem domowym”, w którym dzieci uczą się codziennej, wytrwałej modlitwy. Irytującym się na wymagania katechetów trzeba przypomnieć, że „nauczenie się na pamięć podstawowych modlitw jest niezbędną podstawą życia modlitwy. Ważne jest jednak, aby doprowadzić do zasmakowania w ich treści” (KKK 2688). Bo dziecko da się wyuczyć na pamięć tekstów modlitw, tak jak wierszy Tuwima czy Brzechwy, ale bez przykładu rodziców nieprędko poczuje w tym Boga.

Oprócz parafialnego kościoła równie ważnym miejscem sprzyjającym modlitwie jest „domowy kącik modlitewny” (KKK 2691). Aranżacja wnętrza mówi, co jest dla domowników ważne – to, co jest na widocznym i pierwszym miejscu. Stosunek do Boga widać już w sposobie traktowania przedmiotów religijnych. A dziecko żyje w określonej domowej przestrzeni przedmiotów i znaków. To pierwsze środowisko rozwoju wiary. Zanim głębiej pozna wartości, prowadzą i chronią je znaki: krzyż, obraz Matki Bożej, Jana Pawła II, medalik, różaniec. Wielu dzieciom brak silnych związków pokrewieństwa i autorytetów osobowych, stąd potrzebne są wyraźne punkty odniesienia, jednoznaczne komunikaty. One tworzą intensywną więź. Rodzina uzyskuje wtedy duchowy wymiar i jest w łączności z Bogiem. A „rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje” (Jan Paweł II).

Ks. Jan Sawicki

Wakacje z Bogiem



Temat naznaczony w tytule jest dość klasyczny. Wielu duszpasterzy apeluje, by tak jak w czasie szkolnym, czy zawodowym (aktywnym), troszczyć się o więź z Bogiem, by tak samo troszczyć się o tę więź w czasie wakacyjnym. Obawiam się, że jeśli mamy z tym problemy w czasie naszego codziennego aktywizmu, to nie będzie z tym lepiej w czasie wolnym, wakacyjnym. Pan Jezus jest niesamowity, chce byśmy z nim byli w każdej chwili, marzy o tym; On chce być z nami w pracy, w odpoczynku, w chwilach troski i beztroski. Byśmy o Nim nie zapominali w czasie dziennej harówki, i byśmy z Nim umieli być w czasie odpoczynku. Właśnie to jest sama istota religii, naszej pobożności; być z Panem Jezusem, nawet jeśli to nie jest zbyt wygodne albo trochę wymagające.

Wielu ludzi mówi, że w czasie wytężonej pracy nie ma czasu dla Pana Boga, odkładają to na czas wakacyjny. Kiedy zaś przychodzi czas wakacji, czas większej wolności, ci sami mówią: teraz muszę odespać codzienne, wczesne budzenie się do pracy, późne kładzenie się do snu, po tak wielu zajęciach. Wiadomo, w codziennym pośpiechu trudno znaleźć czas dla Pana Boga. On to zresztą rozumie najlepiej. Ale dokładnie tak samo jest w czasie urlopu. Również tu czas dla Pana Boga trzeba sobie założyć, organizować. Już samo wstąpienie do mijanej kaplicy czy kościoła, połączone z chwilą adoracji, zamyślenia. Również wspólna modlitwa, wieczorna, czy poranna. Albo rozmowa o Panu Bogu, o Kościele. Może po latach dzieci będą wspominać te wspólne chwile, Bogu oddane, poświęcone. To były fajne wakacje, z Bogiem i z rodzicami. Bóg jest, zawsze jest, zawsze

chce przebywać w naszej bliskości. Najpiękniejsze jednak są te chwile, gdy jesteśmy z Nim sam na sam. Czas wakacyjny temu sprzyja.

Dosłownie pół godziny temu wróciłem z "krótkich" i nieco męczących wakacji?. Okrążyłem całą Słowację, zwiedziłem kilka okazałych zamków, położonych na szczytach pagórków. Cudowna natura, piękne krajobrazy. Po odpuszcie taki wyjazd dobrze robi. Choć trudno to nazwać intensywnym odpoczynkiem (prawie cały czas za kierownicą). Jednak wspomnienie tych imponujących zamków na skalach, cudownej natury, zielonych pagórków i wieczornych rozmyślań nad przemijaniem, dobrze robi. Bardzo nam potrzeba takiego wysiłonego odpoczynku połączonego z rozmyślaniami o życiu i o Bogu. Gdy już wieczorem, w świetle księżyca można powiedzieć dobremu Panu Bogu: Dziękuję! Dziękuję Ci za życie, za doświadczenia dobre i trudne. A rano, przez odmówienie swojej tajemnicy, móc znowu włączyć się do tej "wielkiej elektrowni" odmawiającej parafialny różaniec, by stąd czerpać siłę i wsparcie. Tych ludzi, którzy budowali owe zamki już nie ma, ale pozostały, zbudowane na skale. Tegoroczne wakacje są inne niż te pozostałe, ale możemy je uczynić równie prawdziwymi. **[prob.]**